

Paweł Karp

Uniwersytet Zielonogórski

SOJUSZNICY KRÓLA CZY WIELKIEGO MISTRZA? KSIĄŻĘTA ŚLĄSCY W OBLICZU WOJNY POLSKI Z ZAKONEM KRZYŻACKIM W 1433 ROKU

W okresie rozwoju ruchu husyckiego w Czechach, Śląsk stał się areną niezwykle dramatycznych wydarzeń, wielokrotnie pustoszony podczas wypraw zbrojnych, które, paradoksalnie, przeszły do historii pod nazwą „wspaniałych pochodów”. Wprawdzie księstwa śląskie wchodziły w skład krajów Korony św. Wacława, ale oczywista wrogość, okazywana przez tamtejszych władców wobec husytów, sprawiła, że były one bezwzględnie atakowane, na równi z terytoriami innych zdeklarowanych przeciwników „czeskiej herezji”. Wbrew śmiało formułowanym swego czasu tezom, w omawianym okresie z całą pewnością nie doszło do „powstania husyckiego” na Śląsku. Husytyzm nie przyniósł na te ziemie zrywu ludności „przeciw niemieckim, zniemczonym lub narodowo obojętnym klasom panującym”, kolejne wyprawy oznaczały jedynie dalsze okrucieństwa i straty¹. W tym tragicznym okresie, postawa większości książąt była nieprzejednana jedynie do chwili wkroczenia nieprzyjacielskich wojsk, a doświadczenie grozy husyckiego rajdu, z łatwością weryfikowało wcześniejsze śmiałe deklaracje o podjęciu stanowczej walki. Zmiana sytuacji na Śląsku nastąpiła w okresie, gdy do nowej wojny przygotowywały się również Polska i zakon krzyżacki.

¹ Teza, aby wydarzenia lat 1428-1433 na Śląsku określać mianem „powstania husyckiego”, znalazła się przede wszystkim w pracach Ewy Małczyńskiej, po raz pierwszy w rozprawie *Udział Śląska w zmaganiach polsko-niemieckich pierwszej połowy XV w.*, „Sobótka” 1946, R. I, s. 37 i n. (Autorka rozpoczęła od sformułowania „wielka antyniemiecka insurekcja Śląska”). Opinię o „wysokiej fali powstania ludowego” na Śląsku zawiera monografia tej autorki *Ruch husycki w Czechach i w Polsce*, Warszawa 1959, s. 450. Propagował ją też Roman Heck w pracy *Śląsk w czasie powstania husyckiego*, [w:] *Szkice z dziejów Śląska*, red. E. Małczyńska, t. 1, Warszawa 1955, s. 179-200, zwłaszcza s. 193 i n. Oceny tych poglądów, po przeprowadzeniu gruntownej analizy źródeł, podjął się Władysław Dziewulski, *Społeczeństwo śląskie a Husyci*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1960, t. V, s. 5-45. Wykazał on bezpodstawność teorii o „powstaniu husyckim”. Krytyka ustaleń wymienionych autorów była tak jednoznaczna, że wywody W. Dziewulskiego opatrzone zostały komentarzem redakcji uznającym je jedynie za „głos w dyskusji, który otwiera dalsze wypowiedzi w tej sprawie”. Oczywiście i nowsze prace w pełni potwierdzają te ustalenia. Przykładowo, Wojciech Iwańczak podkreślił „rozmaite błędy, wręcz nadużycia w zakresie interpretacji”, które popełnili historycy skupieni wokół E. Małczyńskiej w ośrodku wrocławskim, W. Iwańczak, *Polskie badania nad wpływami husyckimi w Polsce*, [w:] *Polskie echa husytyzmu. Materiały z konferencji naukowej Kłodzko, 27-28 września 1996*, red. S. Bylina, R. Gładkiewicz, Warszawa 1999, s. 25.

Jednak wskazywanie bezsprzecznego związku tych wydarzeń jest, moim zdaniem, nieco zbyt pochopne, co zostanie przedstawione w dalszej części.

Wyprawy wojsk husytów początkowo nie stanowiły bardzo poważnego zagrożenia dla księstw śląskich. W latach 1425-1427 odnotowano jedynie drobniejsze wypadki². W tym czasie rycerstwo ze Śląska uczestniczyło wprawdzie w walkach na terenie Czech, jednak późniejsze wielkie ekspedycje husyckie były nie tyle rewanżem za to zaangażowanie, co generalnym odwetem za wyprawy krzyżowe oraz sposobem na uzyskanie zdobyczy i zaopatrzenia dla husyckich wojsk polnych. Pierwszy tego rodzaju atak skierowano w 1428 roku na ziemie położone na lewym brzegu Odry. Wywołał on ogromne przerażenie, a Czesi pod wodzą Prokopa Wielkiego niemal nie napotkali zorganizowanego oporu. Jedynie biskup wrocławski Konrad zamierzał stawić czoła najeźdźcom, wywiązując się z powierzonej mu w 1422 roku przez Zygmunta Luksemburskiego funkcji starosty wrocławskiego i wojskowego namiestnika Śląska w obliczu zagrożenia husyckiego³. 18 marca 1428 roku zgromadzone oddziały nieudolnie próbowały powstrzymać husytów pod Nysą⁴. Bardzo szybko informacje na ten temat przekazano wielkiemu mistrzowi zakonu krzyżackiego (za pośrednictwem mieszczan toruńskich, przypuszczalnie kupców)⁵. Krótko później biskup Konrad przesłał do Malborka wiadomości o stratach wyrządzonych przez husytów, ale i zapewnienie, że organizowana jest obrona. Wskazywał przy tym książąt: głogowskiego, żagańskiego, legnickich oraz swoich braci, Konrada Kąckiego oraz Konrada Białego („komen in das felt mit ganczir macht”)⁶. Także pozostający w służbie Zakonu Martin

² W roku 1425 zniszczono klasztor w Warcie (Bardo), a mieszkańcy Radkowa na wieść o zbliżaniu się husytów sami wznieśli ogień w mieście, by nie dostało się ono w ręce najeźdźców. W następnym roku spalona została Kamienna Góra, *Geschichtsquellen der Hussitenkriege*, [w:] *Scriptores rerum Silesiacarum*, Bd. VI, hrsg. von C. Grünhagen, Breslau 1871, s. 173; *Chronik des Martin von Bolkenhain*, [w:] *Scriptores rerum Silesiacarum*, Bd. XII, hrsg. von F. Wachter, Breslau 1883, s. 3. W 1427 r. ofiarą najazdu padły Lubań i Złotoryja, *Geschichtsquellen der Hussitenkriege*, s. 167. Obie strony stosowały wówczas bezwzględny terror wobec ludności jako nieodzowny element swojej strategii. Można tu też wskazać, że w trakcie wypraw śląskich w latach 1421 i 1427 masowo była mordowana czeska ludność cywilna, *Geschichtsquellen der Hussitenkriege*, s. 167-168.

³ Informacja ta znajduje się w liście biskupa wrocławskiego Konrada do wielkiego mistrza zakonu krzyżackiego z 25 IV 1422 r.: „Ouch tuen wir euch zu wissen, das uns unsir gnediger herre der kunig das ampt der houptmanschaft obir alle fursten in der Slesie in lande bevollen hat...”, *Geschichtsquellen der Hussitenkriege*, nr 30, s. 20. Sam urząd starosty wrocławskiego Konrad pełnił jedynie w latach 1422-1423, E. Wólkiewicz, *Capitaneus Slesie, królewscy namiestnicy księstwa wrocławskiego i Śląska w XIV i XV wieku*, [w:] *Monarchia w średniowieczu – władza nad ludźmi, władza nad terytorium*, red. J. Pysiak, A. Pieniądz-Skrzypczak, M.R. Pauk, Warszawa-Kraków 2002, s. 174, 181, 225.

⁴ C. Grünhagen, *Hussitenkämpfe der Schlesier 1420-1435*, Breslau 1872, s. 134.

⁵ *Geschichtsquellen der Hussitenkriege*, nr 80, s. 58.

⁶ *Ibidem*, nr 88, s. 63-64. Wiadomości kolportowane w kwietniu i maju podawały coraz większą liczbę miast, które padły ofiarą najazdu. Według wykazu przesłanego ze Zgorzelca na sejm Rzeszy w Norymberdze były to: Biała, Głogówek, Głubczyce, Głucholazy, Prudnik, Osobłoga, Otmuchów, Paczków, Widnawa, Żąbkowice, Grodków, Oleśnica, Bierutów, Brzeg, Niemodlin,

Erenberg⁷ doniósł, że swoje oddziały przygotowali Jan zagański, Henryk IX głogowski i Przemko opawski. Dwaj pierwsi przebywali właśnie „pomiędzy Chojnowem a Szprotawą”, we wsi Modła nad rzeką Czarna Woda. Tak jak w wypadku innych podobnych działań, również i w tym należy stwierdzić, że śląscy książęta często gromadzili wojska tam, gdzie akurat nie było husytów i do walk z nimi, dziwnym zrządzeniem losu, jednak nie dochodziło. Słusznie więc Erenberg akcentował zupełną bezkarność nawet małych grup najeźdźców⁸.

W rzeczywistości, większość władców zdecydowała się pertraktować z taborytami i w zamian za okup pieniężny uratować od dalszych zniszczeń swoje ziemie. Rozejm zawarli wówczas Bolko opolski Starszy, jego brat Bernard, Bolko opolski Młodszy, Jan ziębicki, Ludwik oławski, Wacław głubczycki, a w czasie, gdy Czesi już się wycofywali, księżna Helena raciborska oraz Przemko opawski, Każko oświęcimski i Bolko cieszyński. O takim rozwoju wypadków zawiadomiono mistrza von Rusdorfa kolejnym listem biskupa. Z jego treści wprawdzie wynikało, że o obronie Śląska głównie debatowano, natomiast wielkim ciosem dla planów działań przeciw „bosen ketczern” stały się wspomniane układy⁹. Szczególnie podkreślono niezłomną postawę Ludwika brzeskiego, który „z woli bożej” do żadnych rokowań nie przystąpił.

W tych dramatycznych okolicznościach biskup wrocławski zwrócił się o pomoc do Polski, prosząc w liście skierowanym do arcybiskupa Wojciecha Jastrzębca o przysłanie tysiąca żołnierzy¹⁰. Ten jednak odmówił spełnienia prośby, zapowiadając jednocześnie zorganizowanie pod przewodnictwem Władysława Jagiełły wielkiej wyprawy antyhusyckiej¹¹. Projekt ten, jakkolwiek oceniano by prawdziwe intencje polskiego władcy, został i tak unicestwiony poprzez zabiegi dyplomatyczne Zygmunta

Strzelin, Dzierżoniów i Środa („achzente gemawert stete”). Przy czym wyraźnie zaznaczono, że tylko niektóre zdobyto, część została opuszczona przez mieszkańców, a część przez nich samych podpalona. *Ibidem*, nr 90, s. 66-67. Jest to bardzo istotna wskazówka, bez uwzględnienia której przedstawiany jest błędny obraz przebiegu wyprawy w 1428 r. Marek Mika napisał: „Kacerze, realizując swoje strategiczne założenia, w ogóle nie szturmowali ani nie spalili znajdujących się na ich wojennym szlaku miast, w tym między innymi: Białej, Głogówka...”. M. Mika, *Górny Śląsk w dobie wojen husyckich. Przemysłidzi opawscy i raciborscy a rewolucja husycka*, Kraków 2015, s. 64. Źródło, na które powołuje się autor, jednoznacznie podaje, że taki los nie spotkał części z wymienionych miast („eins teils”), *Geschichtsquellen der Hussitenkriege*, nr 91, s. 67. Niestety, ten istotny fragment po prostu pominięto przy cytowaniu, co pozwoliło na uznanie wymienionych wcześniej miast za oszczędzone przez husytów.

⁷ Poza powszechnie występującymi w wersji spolszczonej imionami władców, ze względu na różnice występujące w źródłach, zdecydowano się na zachowanie pisowni oryginalnej.

⁸ „Ouch so habin się die czeit hoher und noch hewtistages umb gerethin mit x mit xii pferdin, wo sie hen gewolt habin, is wert en nymant, wenne sich ouch eyns teils der furstin mit en gefredt habin und mit en gedinget”, *Geschichtsquellen der Hussitenkriege*, nr 89, s. 65.

⁹ „[...] dovon wir andern fursten in der slesien vnd lande vnd stete sein groslichen geswechet wurden”, *ibidem*, nr 93, s. 70.

¹⁰ *Codex epistolaris saeculi decimi quinti*, ed. A. Lewicki, t. II, Kraków 1891, nr 166.

¹¹ *Ibidem*, nr 167.

Luksemburskiego, zdecydowanie wrogo nastawionego wobec wszelkich prób ingerencji Polski w sprawy czeskie. Sam Jagiełło osobiście zwrócił się do Konrada Kąckiego i w liście z 1 kwietnia dziękował mu za przedstawienie przebiegu wyprawy husyckiej na Śląsk. Jednak przede wszystkim wyraził wielkie zdumienie z powodu postawy tamtejszej szlachty, która, mimo że znana z wojennej sławy, uciekła bez stawienia oporu („nec minima resistentia est reperta”) i pozostawiła kraj na pastwę wroga. Jedynie kobiety i starcy mieli bronić zamków¹². Te sarkastyczne uwagi niestety dość dodrze oddawały rzeczywistość.

Oddziały husyckie, które wiosną 1430 roku uderzyły na księstwa śląskie, nie były nastawione jedynie na grabież i pustoszenie kraju, lecz zamierzały również zdobywać, a co ważniejsze utrzymywać miasta i zamki. Stało się tak w wypadku Gliwic, Kluczborka i Niemczy, obsadzonych przez husyckie załogi, a splądrowano jeszcze Toszek, Pyskowice, Ujazd, Otmuchów i klasztor w Jemielnicy¹³. Przebieg kampanii zrelacjonował wielkiemu mistrzowi między innymi książę oleśnicki Konrad Młody, od 1416 roku członek zakonu krzyżackiego sprawujący w nim funkcję prokuratora Lochstädt (w komturstwie królewieckim)¹⁴. W swoim kolejnym liście, z 11 maja, książę podał liczebność taborców (1200 konnych i 10 tys. pieszych), wiadomość o postawie Bolka opolskiego, który wykorzystał sytuację, by zajmować dobra biskupstwa wrocławskiego¹⁵, a także o zawieraniu układów z kacerzami, wymieniając przy tym imiennie Przemka opawskiego „und andern forsten”¹⁶. Rzeczywiście, liczni książęta,

¹² *Geschichtsquellen der Hussitenkriege*, nr 83, s. 60-61; *Ruch husycki w Polsce. Wybór tekstów źródłowych (do r. 1454)*, oprac. R. Heck, E. Małczyńska, Wrocław 1953, nr 91, s. 115-116.

¹³ J. Długosz, *Historiae Polonicae*, libri XII, cura et impensis A. Przezdzieckiego, t. IV, Cracoviae 1877, s. 433; *idem*, *Roczniki czyli kroniki Królestwa Polskiego*, przeł. J. Mrukówna, ks. XI: 1413-1430, Warszawa 1985, s. 337; *Sigismundi Rosiczii chronica*, s. 48-49; Bartošek z Drahonice, *Kronika*, [w:] *Ze zpráv a kronik doby husitské*, wyd. I. Hlaváček, Praha 1981, s. 247-248, 251; C. Grünhagen, *op. cit.*, s. 184-187; A. Prochaska, *Książę Husyta*, [w:] *Księga pamiątkowa ku czci Bolesława Orzechowicza*, t. II, Lwów 1916, s. 268, gdzie autor szacuje siły Puchały i Korybutowicza na 12 tys. Na temat działalności Piotra Polaka zob. M. Wierzejska, *Piotr Polak „defensor Regni Poloniae” w dobie walk husyckich*, „Sobótka” 1953, R. VIII, s. 124-142. Niektóre z opinii autorki stanowią wymagają jednak korekty, por. A. Gąsiorowski, *Kariera Piotra Polaka z Lichwina*, „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza” 1980, t. 27, s. 31-45 (choć akurat o epizodzie husyckim napisano tam bardzo niewiele).

¹⁴ List podpisano: „Herczuce Conrad pflęgir zu Luchstete”, *Geschichtsquellen der Hussitenkriege*, nr 123, s. 95.

¹⁵ Wpierał go ojciec, dostarczając dział i prochu. Postać Bolka V opisali m.in. W. Dziewulski, *Herezja Bolka V opolskiego*, „Studia z Dziejów Kościoła Katolickiego” 1960, R. 1, nr 1, s. 181-190; Z. Boras, *Książęta piastowscy Śląska*, Katowice 1982, s. 289-303. Opinia, że w 1433 r. sojusznikiem polskiego władcy był właśnie Bolko opolski (oprócz Henryka głogowskiego) opiera się na jedynie powierzchownej ocenie wydarzeń, zob. A. Kopalova, *Spolupráce Čechů a Poláků ve Slezsku za husitských válek*, [w:] *Česko-polský sborník vědeckých prací*, red. M. Kudělka, sv. I, Praha 1955, s. 176.

¹⁶ W tym wypadku, korespondencję opatrzone podpisem: „Conrad der junge dutschches ordens herczog in Slesien czur Olze und Kozil”, *Geschichtsquellen der Hussitenkriege*, nr 157, s. 108 (z błędną datą 15 V 1432 r.). Własne poprawki i uzupełnienia do *Geschichtsquellen*, Grünhagen przedstawił w „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens” 1872, Bd. 11,

zdając sobie doskonale sprawę ze swej militarnej słabości i konsekwencji podjęcia oporu, znaleźli się w niezwykle trudnej sytuacji. Układy z husytami zabezpieczały ich posiadłości przed zniszczeniem, ale brak pomocy, przede wszystkim ze strony Zygmunta Luksemburskiego, wyznaczała im rolę jedynie biernych obserwatorów rozgrywających się na Śląsku wydarzeń. Sam król rzymski nie zamierzał uznać tego stanu rzeczy i w sierpniu 1430 roku, lekceważąc ówczesne realia, oświadczył, że książęta, którzy nie wypowiedzą wojny husytom sami zostaną uznani za heretyków¹⁷. Był to jednak krok tyleż spektakularny, co nieefektywny.

Jednak już od roku 1432 napór husycki na Śląsk zaczął stopniowo słabnąć. Przeświadczenie, że drogą orężną nie będzie można zapewnić sobie sukcesu spowodowało, że nawet nieprzejednany wróg husytów, biskup Konrad, zmuszony był rozpocząć z nimi negocjacje¹⁸. Najpierw, w lipcu, zawarto dwuletni rozejm, który sygnowali oprócz wojskowego namiestnika Śląska także jego dwaj bracia, Konradowie Biały i Kącki¹⁹. Pertraktacjom nie było w stanie przeszkodzić bezkompromisowe stanowisko króla rzymskiego, który w kwietniu 1431 roku polecił bezwzględnie zwalczać wszystkich otwartych zwolenników husytów. Ponadto za wroga miał być uznany każdy utrzymujący z nimi pokojowe stosunki i odmawiający zbrojnego wystąpienia przeciw kacerzom²⁰.

Latem 1432 roku Władysław Jagiełło zawarł w Pabianicach sojusz z wodzami husyckich stronnictw taborytów i „sierotek”. Jego celem było wspólne zaatakowanie Zakonu po upływie rozejmu obowiązującego do 24 czerwca 1433 roku. Wymiernym efektem pabianickiego spotkania było oficjalne pismo, jakie wielki mistrz Paul von Rusdorf otrzymał z Czech. Jego wystawcy żądali od Zakonu rekompensaty wobec króla za niespodziewany najazd na ziemie polskie dokonany latem 1431 roku. W przeciwnym razie grozili przeprowadzeniem zbrojnej wyprawy na terytorium

s. 215-217. O ich znaczeniu świadczy m.in. praca Marcina Böhma, który na podstawie omawianego listu księcia kazał husytom w 1432 r. „uderzać ponownie na Gliwice i Bytom, które zostały przez nich opanowane”, M. Böhm, *Konrad VII Biały (ok. 1394 – 14 lutego 1452). Pan Oleśnicy i Koźła. Książę zapomniany*, Kraków 2002, s. 112.

¹⁷ *Geschichtsquellen der Hussitenkriege*, nr 128, s. 97.

¹⁸ Ostatecznie we wrześniu 1432 r., biskup wrocławski, książęta Bernard niemodliński, Konrad Kącki, Konrad Biały i Ludwik oławski, jak też stany księstwa świdnickiego, wrocławskiego i nyskiego, zobowiązały się wypłacić wodzom husyckim dziesięć tysięcy kop groszy praskich w zamian za odstąpienie zamku Otmuchów oraz miast Niemcza i Kluczbork, *ibidem*, nr 163, s. 112-113; nr 164, s. 114-115

¹⁹ *Urkundliche Beiträge zur Geschichte des Hussitenkrieges in den Jahren 1419-1436*, Bd. II: *Von den Jahren 1429-1436*, hrsg. von F. Palacký, Prag 1873 (Neudruck Osnabrück 1966), nr 808, s. 289-290. Przyjmuje się, że sam rozejm został opłacony sumą 1600 kop groszy, ale o tym, bez podania bliższych szczegółów, informuje jedynie źródło czeskie, Bartošek z Drahonice, *Kronika*, s. 260. Zob. C. Grünhagen, *op. cit.*, s. 227-229.

²⁰ *Geschichtsquellen der Hussitenkriege*, nr 144, s. 103.

krzyżackie²¹. Od tego momentu było już oczywiste, że Zakon znalazł się w poważnym niebezpieczeństwie i musi rozpocząć intensywne przygotowania wojenne. Zwłaszcza w tym pierwszym okresie, cenna stała się nie tyle jakaś realna pomoc militarna, co pozyskiwanie wszelkich wiadomości na temat przyszłego przeciwnika. Bardzo znaczącą rolę odegrały tu informacje napływające do Malborka ze Śląska.

W listopadzie 1432 roku biskup wrocławski napisał do wielkiego mistrza o zamiarze werbowania zaciężnych przez polskiego króla. Monarcha chciał w tym celu wykorzystać pomoc książąt, z kolei Konrad zapewnił von Rusdorfa o swojej gotowości do prowadzenia podobnych działań na rzecz Zakonu²². Autor przekazał również doniesienia o poselstwie Jagiełły, które spotkało się w Czechach z przywódcą taborytów Prokopem Wielkim. Niedługo później do krzyżackiej stolicy udali się wysłannicy Ludwika brzeskiego. Przedstawili oni aktualną sytuację w księstwie, gdzie Polacy wspólnie z husytami wyrządzają wielkie szkody, zwłaszcza Dobek Puchała z załogą Kluczborka. Książę prosił więc mistrza o pomoc w odpowiednim zaopatrzeniu zamków na granicy z Polską, co miało równocześnie stanowić wsparcie dla samego Zakonu, kiedy Władysław Jagiełło przy udziale kacerzy rozpocznie atak na państwo zakonne²³. Ostatecznie, wsparcie tego rodzaju, choć stale oferowane, nie zostało jednak przyjęte. 19 kwietnia 1433 roku z Malborka wystosowano odpowiedź do księcia, w której wyrażono mu wprawdzie wielkie podziękowania, ale niczego konkretnego nie obiecano. Paul von Rusdorf zaślaniał się koniecznością odbycia narad ze swymi urzędnikami, odwołując odpowiedź aż do 31 maja²⁴. Jak się miało okazać w niezwykle dramatycznych okolicznościach, zwierzchnik Zakonu nie dysponował nawet środkami, aby należycie zabezpieczyć własne ziemie²⁵.

²¹ *Fortsetzung zu Peter von Dusburg Chronik*, bearb. von M. Toeppen, [w:] *Scriptores rerum Prussicarum*, Bd. III, hrsg. von T. Hirsch, M. Toeppen, E. Strehle, Leipzig 1866, przyp. 5 na s. 500; *Ruch husycki w Polsce*, nr 132, s. 166-167.

²² „[...] der konig von Polan mit fleisse umbe folk und umbe lewte bewirbet und hat alreit die fursten, die noen kein Crokaw wert gesessen seint, besandt, und vorsprachen mit iren lewten, und vorsehen uns, da sir lewte von bynnen aws dem lande habin weldet, das vorschreibet uns, so wellin wir unsern fleis thun bey den fursten und iren lewten und euch folk zufugen, so wir meiste mogen”, *Geschichtsquellen der Hussitenkriege*, nr 166, s. 117.

²³ „Wurde is czu kryge gehen, seyne herr welde den Polan an den grenitczen gelegen mit krygen thun das weeste, das her mochte, und welde dem orden beysten nach alle seyme vormogen”, *ibidem*, nr 170, s. 120.

²⁴ „Sunder so schier wir mit vnsern gebietiger zu sampne komen so wellen wir mit en dovon reden vnd vnsir Botschaft mir eyner antwort vff die sachen vff die nehest komende pfingsten ken franckenford senden do hen wir desgleichen euwer Botschaft vff die selbeczeit ouch bitten czu senden semlich antwort vffczunemen vnd vmb die sachen eyns czu werden”, *Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz Berlin-Dahlem*, XX. HA, Ordensfolianten, Hochmeisterkanzlei [dalej: GStA PK, OF HMK], nr 13, s. 147.

²⁵ Na temat wojny w 1433 r. zob. m.in. J. Voigt, *Geschichte Preussens von den ältesten Zeiten bis zum Untergange der Herrschaft des Deutschen Ordens*, Bd. VII: *Die Zeit von Hochmeister Ulrich von Jungingen 1407 bis zum Tode des Hochmeisters Paul von Rusdorf 1441*, Königsberg 1836, s. 616-645; J. Macek, *Husyci na Pomorzu i w Wielkopolsce*, przeł. D. Reychmann, Warszawa 1955, s. 66-82;

Na rzecz Zakonu działał na Śląsku Sigismund von der Leipe. Jego zadaniem stało się pozyskanie wieści, którzy z książąt mogą udzielić pomocy Jagielle w zbliżającej się kampanii wojennej. Relacja z 24 kwietnia 1433 roku podawała między innymi, że Sigismund podczas rozmów z biskupem wrocławskim usłyszał ostrzeżenie, by wielki mistrz nie przysyłał już wiadomości przez jego braci – „durch hercege Kentner adir durch den weysen fursten”. W liście wspomniano też, że 14 kwietnia do króla polskiego przybyli Henryk głogowski i Jan zagański, ale o samym przebiegu spotkania nic bliższego nie było jeszcze wiadomo²⁶. Autor doniósł też, że wprawdzie „kacerze byli u króla”, ale jego zdaniem rokowania nie przyniosły rezultatu. Na podstawie doniesień biskupa Konrada uspokoił on zwierzchnika Zakonu, że wobec nieporozumień pomiędzy stronnictwami husyckimi w Czechach, zagrożenie nie jest realne („keyn heyr der keczir czu den Polen czwyrt adir helffin wirt”)²⁷. To akurat przeświadczenie okazało się całkowicie fałszywe.

O kilka dni późniejsza korespondencja przesłana von Rusdorfowi wydawała się w pełni potwierdzać ostrzeżenia Sigismunda. Wszyscy czterej wymienieni książęta udali się do przebywającego w Kaliszu Władysława Jagiełły i oświadczyli opowiadanie się po jego stronie w wojnie z Krzyżakami („ganz geeynet vnd gesaczt”)²⁸. W kwestii ówczesnych sojuszniczych deklaracji książąt śląskich uzasadnione jest jednak zdanie Anatola Lewickiego, który stwierdził, że „żadnego z tych książąt nie ożywiała myśl wyższa, plemienna czy polityczna”, a wszelkie ich zapewnienia, zresztą także i te wobec Zakonu, nie były zupełnie wiarygodne²⁹. Istotnie, świadczyć o tym

M. Biskup, *Wojny Polski z Zakonem Krzyżackim 1308-1521*, Gdańsk 1993, s. 168-185; P. Karp, *Polsko-husycka wyprawa zbrojna przeciwko zakonowi krzyżackiemu w 1433 r.*, Kraków 2016. Najnowsze ujęcie zagadnienia w historiografii czeskiej dał D. Papajík, *Jan Čapek ze Sán. Jezdec na konec světa, vojevůdce, kondotír a zbohatlík 15. století*, České Budějovice 2011, s. 66-79. Bez wykorzystania źródeł krzyżackich autorowi nie udało się jednak wyjść poza znane już ustalenia. Natomiast jego artykuł poświęcony wyprawie z 1433 r. zawiera w wyniku niedoskonałego przekładu wiele błędów merytorycznych i elementów czysto humorystycznych, por. *idem*, *Udział wojsk husyckich pod wodztwem Jana Čapka w wyprawie przeciw zakonowi Krzyżackiemu w r. 1433*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, MCCCXXXIII, Prace Historyczne, vol. 139, 2012, s. 29-43. Nie może więc on niestety, bez winy autora, być miarodajny dla omawianego zagadnienia.

²⁶ *Geschichtsquellen der Hussitenkriege*, nr 181, s. 125. W pracy poświęconej historii księstwa oleśnickiego, autorstwa Wilhelma Haeuslera, przy omówieniu wojen husyckich próżno szukać wzmianki o udziale książąt w kaliskim spotkaniu i ich zaangażowaniu po stronie Władysława Jagiełły, zob. W. Haeusler, *Geschichte des Fürstenthums Oels bis zum Austerben der Piastischen Herzogslinie*, Breslau 1883, s. 254-256.

²⁷ *Ibidem*.

²⁸ Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz Berlin-Dahlem, XX. HA, Ordensbriefarchiv [dalej: GStA PK, OBA], nr 6422, z 29 IV 1433 r. Częściowo opublikowany w *Geschichtsquellen der Hussitenkriege*, nr 183, s. 127. Na podstawie tego wydawnictwa przygotowano tłumaczenie na jęz. polski, por. *Ruch husycki w Polsce*, nr 135, s. 170.

²⁹ A. Lewicki, *Powstanie Świdrygiełły. Ustęp z dziejów unii Litwy z Koroną*, Kraków 1892, s. 133-134. Postawa książąt śląskich była niezmiernie ważna dla Zakonu, stąd też w liście wielkiego mistrza do wójta Nowej Marchii z 18 listopada 1432 r. zawarto polecenie wyjaśnienia, jaki był

może choćby list z 8 lutego 1433 roku skierowany do wielkiego mistrza przez Konrada Młodego. Zawierał on wiadomości na temat próby pozyskania przez Jagiełłę Konrada Kąckiego, jako sojusznika w zbliżającym się starciu polsko-krzyżackim. Ten jednak odmówił wówczas złożenia podobnej deklaracji, motywując to względami wobec króla węgierskiego. Jednocześnie, plan księcia udania się na Litwę nie został zrealizowany wobec wyraźnej niechęci Jagiełły. Jednak już dwa miesiące później Konrad Kącki znalazł się w Kaliszu wśród ksiąząt ustalających z polskim monarchą kwestie wojny z Zakonem. Niemniej, w omawianym liście zaoferował wielkiemu mistrzowi usługi dwóch ludzi, którzy mieli rzekomo posiadać wiedzę na temat husyckiego sposobu prowadzenia walki za pomocą wozów bojowych. Nic jednak nie wiemy o wykorzystaniu przez Zakon tej propozycji. Pismo to jest cennym źródłem również ze względu na wieści o wyruszeniu do Czech Dobka Puchały z misją prowadzenia zaciągów. Konrad ostrzegł więc von Rusdorfa, że „król już, gdzie może, stara się o ludzi”³⁰.

Wśród historyków przyjmuje się, że część wojsk udających się na Pomorze rekrutowała się z oddziałów husyckich przebywających na Śląsku, a zmiana układu sił rozpoczęła energiczną akcję, zarówno militarną, jak i dyplomatyczną, by na stałe uwolnić te ziemie od niebezpieczeństwa husyckiego. Omawiając zagadnienie werbunków na Śląsku, Colmar Grünhagen z dezaprobatą podkreślił wynikającą ze źródeł prawidłowość – brak było głębszych podstaw decyzji u przyjmowanych na służbę, nie stanowiło dla nich priorytetu, kto oferuje żołd, to szybsza i skuteczniejsza ze stron mogła tam pozyskać najlepszych ludzi³¹. Przywoływał on przy tym treść cytowanego wcześniej listu Sigismunda von der Leipe, który podawał, że „jacyś husyci” stacjonujący w księstwie głogowskim oświadczyli swą gotowość do służby królowi polskiemu, jak każdemu innemu, uzależniając to jedynie od zapłaty: „welde her yn gelt gabin, ze welden im alzo lyp reyten, alzo im andirn”³².

Czy jednak te polskie zaciągi na Śląsku przyniosły znaczący efekt? Wielu autorów, najpewniej za C. Grünhagenem, twierdziło, że tak, chociaż niektórym z ich wywodów brakuje logiki. Niemiecki historyk uważał, że przeprowadzenie wiosną 1433 roku wypraw przez dwa wielkie wojska taborytów i „sierotek”, było sprzyjającą okolicznością, którą wykorzystano do rozpoczęcia zdecydowanej rozprawy z husytami na Śląsku³³. Wprawdzie nie wskazywał on bezpośrednio, że uczestnicy wypraw masowo rekrutowali się ze stacjonujących właśnie tam kontyngentów, ale taki wniosek sam się

obecnie charakter stosunków pomiędzy Henrykiem głogowskim a Polską. Rusdorf poinformował bowiem wójta, że doniesiono mu jakoby „[...] das her off dy Polan rawbe und if fynd sey geworden”, *Codex epistolaris saeculi decimi quinti*, t. II, nr 210, s. 306.

³⁰ „[...] der Puchala und mit ym eyn andir polnisch herre keyn Behemen sint geretten und wellen lewte ofnemen und furen wiedir uwer gnode”, *Geschichtsquellen der Hussitenkriege*, nr 174, s. 121.

³¹ C. Grünhagen, *op. cit.*, s. 240-241.

³² *Geschichtsquellen der Hussitenkriege*, nr 181, s. 125.

³³ C. Grünhagen, *op. cit.*, s. 247-248.

tu narzuca. Odpowiedzieć na pytania, kogo i w jakiej liczbie zwerbowano do walki z Zakonem, precyzyjnie niestety nie można. Czy byli to Czesi, Ślązacy, czy też przybyli wcześniej na Śląsk Polacy? A ilu wśród nich było rzeczywistych husytów, a nie „zawodowych” najemników lub zwykłych awanturników, żądnych jedynie materialnych zdobyczy? Kazimierz Popiołek widział w zaciągniętych przez Władysława Jagiełłę taborytów (ale tym terminem określał ogół husytów), głównie z załóg miast śląskich. Precyzował przy tym, że właśnie z tego względu książęta „tym chętniej godzili się na werbowanie”. Jak przy tym wyobrażał sobie egzekwowanie ich ewentualnego braku zgody na opuszczenie Śląska przez husytów, nie próbował już wyjaśnić. Słuszna jest jednak opinia K. Popiołka, że zmiana układu sił na Śląsku wynikała przede wszystkim z zawierania układów z taboryckimi wodzami³⁴. Zdzisław Kaczmarczyk również podkreślił, że „główny kontyngent husytów śląskich zwerbowała Polska na wyprawę przeciwkrzyżacką” i dodawał, że akcję taką popierali książęta „chcąc pozbyć się niewygodnego elementu”³⁵. Roman Heck, najprawdopodobniej jedynie na podstawie pogłosek (proweniencji krzyżackiej) o skierowaniu w 1432 roku przez Jana żagańskiego, liczących 1000 ludzi wojsk husyckich na pomoc Polsce, zbyt pochopnie generalizował, że niektórzy z książąt „ofiarowali się przesłać oddziały złożone z husytów”. Niewątpliwie prawdziwe jest natomiast stwierdzenie, że przeciw Zakonowi wyruszyli „przychylni Polsce Ślązacy”³⁶. Powtórzyła to następnie E. Maleczyńska, choć nie określała już wzorem poprzedniego autora ich liczby jako „znaczej”, pisząc ostrożniej, że „w wyprawie pomorskiej uczestniczyła również pewna ilość Ślązaków”³⁷. Istotnie, bliżej sprecyzować tej ważnej kwestii po prostu się nie da. Założenie, że kilkanaście tysięcy taborytów i „sierotek” stacjonowało na stałe na Śląsku i wiosną 1433 roku nagle go opuściło, nie ma żadnych podstaw. Podobnie jak to, że siły Jana Čapka wyruszające na pomoc polskiemu królowi rekrutowały się głównie spoza Czech. Nie można też w tej sprawie ufać w obliczenia oparte na prostym porównaniu liczebności wojsk husyckich obserwowanych pod Frankfurtem i przy przekraczaniu Odry (5900-7000). Podsumowując to zagadnienie, uważam, że śląskie zaciągi husyckie należałoby liczyć raczej w setkach.

Pod koniec marca 1433 roku Konrad Młody ponownie zwrócił się do wielkiego mistrza. Prosił, by ten nie poczytywał za brak posłuszeństwa długiej nieobecności księcia w Prusach i nie okazywał mu z tego powodu niezadowolenia. Pisał więc: „Bóg wie, że moją wolą jest cały czas chętnie być przy waszej łaskawości”. To jedynie bardzo ważne sprawy zatrzymywały go w ojczystej ziemi, liczył więc na przyjęcie przez von Rusdorfa tych wyjaśnień. Konrad nie pozostawił żadnych wątpliwości, że

³⁴ K. Popiołek, *Śląsk i Polska w czasie wojen husyckich*, Katowice 1937, s. 41-42.

³⁵ Z. Kaczmarczyk, *Krótkie dzieje Śląska w wiekach średnich*, Warszawa 1946, s. 69.

³⁶ R. Heck, *op. cit.*, s. 198.

³⁷ *Historia Śląska*, t. I: *do roku 1763*, red. K. Maleczyński, cz. II: *od połowy XIV do trzeciej ćwierci XVI w.*, Wrocław 1961.

można na niego liczyć jako sojusznika Zakonu i z pewnością przybędzie („so wil ich zu ewern gnaden komen als zu meynen gnedigsten hirren”)³⁸. Takie oświadczenia były składane raczej na wyrost³⁹.

O istotnych wydarzeniach na Śląsku napisał 28 kwietnia do Malborka biskup Konrad. Powołując się na relację Przemka opawskiego i Bernarda niemodlińskiego, doniósł on wielkiemu mistrzowi o przebiegu wyprawy taborytów, rzekomej zgodzie Władysława Jagiełły na ich przejście przez ziemie polskie w drodze na Spisz oraz obozowanie w dobrach kościelnych. Mieli oni maszerować szlakiem Lanckorona – Wieliczka, a nawet „rozłożyć się dwie mile od Krakowa”⁴⁰. Ponadto autor wymieniał w gronie sojuszników króla księcia żagańskiego Jana oraz swojego brata Konrada Białego („hat sich im zu hofegesinde bestalt”). Ten ostatni zresztą również służył wielkiemu mistrzowi aktualnymi wiadomościami ze Śląska. To właśnie od niego von Rusdorf mógł się dowiedzieć, że na rozkaz królewski taborytom dostarczono z Krakowa znacznych zapasów żywności⁴¹.

Nie brakowało jednak krzyżacko-śląskiej korespondencji, która nawet w tak napiętej sytuacji poruszała kwestie zupełnie niezwiązane z wojną. 10 maja wielki mistrz zwrócił się do Henryka IX o udzielenie pomocy mieszczaninowi gdańskiemu, Symonowi Ketynkowi. Był on zapewne kupcem, który podróżując na ziemiach księcia, został przez poddanych głogowskiego władcy napadnięty i obrabowany z przewożonych towarów. Wydarzenia te miały się rozegrać w czasie zeszłorocznej Wielkanocy, a już od tamtego czasu poszkodowany gdańszczanin próbuje dochodzić swoich praw. Na razie bezskutecznie, więc zwierzchnik Zakonu apelował („wir mit andachtigen fleisze groslich bitten”) o okazanie łaskawość przez Henryka „owemu biednemu człowiekowi, który doszczętnie został ograbiony”. Prosił o zwrot mienia lub wypłacenie Ketynkowi należnego odszkodowania⁴². Dowodzi to jednoznacznie, że w Malborku nie dostrzegano wówczas niczego niezwykłego w tym, by zwracać się

³⁸ GStA PK, OBA, nr 6387, z 27 III 1433 r.

³⁹ Zachowany jest list do wielkiego mistrza, napisany już w trakcie działań wojennych (13 VII), który przesłał prokurator Lochstädt przebywający wówczas w Królewcu, GStA PK, OBA, nr 6567. Brak tytułatury księżęcej nie wskazuje jednak, by to Konrad był jego autorem.

⁴⁰ *Geschichtsquellen der Hussitenkriege*, nr 182, s. 126.

⁴¹ *Ibidem*, nr 185, s. 128-129. Trzeba jednak zaznaczyć, że krótko później Konrad Biały autentycznie stał się sojusznikiem Polski, zob. B. Dziaduch, *Stosunki i powiązania księcia oleśnicko-kozielskiego Konrada Białego z Polską po wojnach husyckich*, Acta Universitatis Wratislaviensis, No 195, Historia XXIII, 1974, s. 158 i n. Próbkę charakterystyki jego zaangażowania podczas wojen husyckich podjął ostatnio M. Böhm, *op. cit.*, s. 99-116. Autor w kilku wypadkach niefortunnie jednak interpretował źródła.

⁴² „So das em die vorbedachten seyne genomen guter, von den euwer widderkart ader zungen beczalet weden das wir alle wege williclich wellen vorschulden wo wir mogen ken euwir herlichkeit”, GStA PK, OF HMK, nr 13, s. 152.

do sojusznika polskiego króla. Prawdą jest jednak, że nie użyto określenia „przyjaciel”, ale bardziej oficjalnego⁴³.

W czasie, gdy oddziały „sierotek” idące na pomoc Jagielle maszerowały już szlakiem z Frankfurtu do Głogowa, Konrad Młody przesłał zwierzchnikowi Zakonu kolejne informacje. Z listu wynikało, że w Malborku oczekiwano od niego przygotowania kontyngentu zaciężnych liczącego 100 kopii („hundirt spÿsse”, czyli najprawdopodobniej 300 ludzi), a książę wskazał na problemy z powodu działań Piotra Szafranca, królewskiego starosty w Głogowie⁴⁴. Deklarował jednak zaciągnięcie i przyprowadzenie nawet 200 kopii „gutte Rustige lewte”, ale oczekiwał przekazania mu jak najszybciej decyzji w tej sprawie. Prosił więc o potwierdzenie, na jaki żołd mogą liczyć zaciężni („was euwir gnode off den spies adir off das pferd welle geben”). Pisał też o bardzo energicznych polskich przygotowaniach wojennych, obiecywał więc dostarczanie dalszych wiadomości „o przeklętych kacerzach”. Książę podkreślił swoją trudną sytuację: „Polacy codziennie mnie i moim ziemiom zagrażają, chcąc je najechać i zniszczyć”. Nie to jednak wydaje się najistotniejsze w całym liście. Konrad czuł się bowiem zobowiązany do wyjaśnienia wielkiemu mistrzowi pogłosek pojawiających się na temat szczerości jego intencji wobec Zakonu. Oświadczył więc von Rusdorfovi, by nie wierzył ludziom głoszącym, że nie chce już mieć z nim nic wspólnego⁴⁵.

Dalsze wieści na temat książąt śląskich dotarły do Malborka w relacji Johanna Scolyma z 26 maja. Najważniejsze dotyczyły kwestii przeprawy husytów przez Odrę w okolicy Bytomia, której dokonano z pomocą sojusznika Jagiełły, Henryka głogowskiego. Okazało się jednak, że pomimo przekazania „sierotkom” zapasów i pieniędzy, ziemie jego księstwa wcale nie były bezpieczne, husyci bowiem dokonali szkód w okolicach Sławy⁴⁶. Z pewnością musiało tam dochodzić do wypadków wymuszania siłą dostaw żywności i paszy dla wielotysięcznych wojsk czeskich. Natomiast nie należy zakładać, że proceder ten przybrał jakieś szczególnie dramatyczne rozmiary. Scolym informował ponadto o pewnych akcjach zbrojnych przeciw husytom, w których brały udział oddziały Bernarda niemodlińskiego i Ludwika brzeskiego. Nie były to jednak żadne większe działania, a o ich skali świadczy najlepiej to, że straty kacerzy liczono jedynie w dziesiątkach (ponad 30 wziętych do niewoli i 25 zabitych).

⁴³ „Hochgeborner Irluchter furste vnd grosmechtiger besunder lieber herre”.

⁴⁴ „[...] wenn die polan nemlich her Scheffrenecz ytczundir hauptmann czu grossenglogaw do [...] leyt mit andirn polan vnd do eyn off czehen off die Strassen haben das ewirn gnoden vnd dem orden czu gutte nymant sicher durch sulle kommen”, GStA PK, OBA, nr 6435, z 8 V 1433 r. Wystawca tytułował się: „Herczog Cunrad der Junge Bruder dewtschs ordens vnd herre czur Steynaw”.

⁴⁵ „Ist mir czu wissen wurden wie mich etliche keigen ewern gnoden berdt sulden haben wie ich den orden nymmir truge vnd vorbas nymme an den orden sulden kommen. Bete ich ewir gnode als mynnen gnegigen lieben herren vnd obirsten ernstliche uff mich nicht czu glewben wenn ewir gnode ab got wil irkennen wirt das sie ewern die worheit nicht vor brengen”, *ibidem*.

⁴⁶ *Geschichtsquellen der Hussitenkriege*, nr 187, s. 129-130.

W czerwcu wojska husyckie znajdowały się już na terenie krzyżackiej Nowej Marchii. Tymczasem, najwyraźniej zawiedziony efektami swoich dotychczasowych starań u wielkiego mistrza, Ludwik brzeski zwrócił się o pomoc do jego kompana, „pana von Plauen”, którego tytułował w liście „kochanym stryjem”⁴⁷. Książę pisał z Legnicy, że już od pięciu tygodni prowadzi działania w celu odzyskania zamków na granicy, które „Polacy od dłuższego czasu utrzymują”. Przeciwnika próbowano właśnie wzmocnić polskim oddziałem liczącym 60 koni, ale zakończyło się to zupełną katastrofą (o czym pisał już Scolym). Wszyscy oni zostali „z łaski Bożej” zabici lub wzięci do niewoli. Tym bardziej więc istotna jest teraz pomoc ze strony Zakonu „das wir vnsere sloser die wir an der polenischen grenicz haben eczlicher mosse bemannten vnd gespeyen mochten”⁴⁸. W Malborku nie przywiązywano jednak w tym czasie istotnego znaczenia do kwestii wsparcia śląskiego sojusznika. Husyci i oddziały wielkopolskie pustoszyły już przecież Nową Marchię, a główne siły polskie przygotowywały się do wkroczenia na Pomorze Gdańskie. Zapewnienie Ludwika, że pragnie on niezmiennie służyć Zakonowi nie mogło oczywiście przesądzić o udzieleniu mu pomocy w tak dramatycznej chwili.

Nie powstrzymało to jednak dalszych apeli księcia do Paula von Rusdorfa. 21 czerwca wystosował kolejny. Pisał już wówczas z odzyskanego dwa dni wcześniej Kluczborka, który wraz z Byczyną odebrał „z rąk kacerzy i Polaków, wbrew Bogu i wbrew prawu od trzech lat je utrzymujących”⁴⁹. Jako że oba zamki leżały na granicy z Polską, Ludwik obawiał się nadejścia odsieczy. Podkreślił, że zmuszony był już wydatkować znaczną sumę pieniędzy (gdyż zamiast walczyć, po prostu je wykupił), ale na odpowiednie zabezpieczenie Kluczborka i Byczyny potrzebne są większe środki⁵⁰. Zwrócił się więc do wielkiego mistrza, aby Zakon przyszedł mu jak najprędzej z pomocą sumą dwóch tysięcy kop groszy. Książę zamierzał również zaciągnąć

⁴⁷ Wykazy urzędników Zakonu nie wymieniają jednak w tym okresie kompana wielkiego mistrza o nazwisku von Plauen, zob. P.G. Thielen, *Die Verwaltung des Ordensstaates Preußen vornehmlich im 15. Jahrhundert*, Köln 1965, s. 125-126.

⁴⁸ GSStA PK, OBA, nr 6494, z 9 VI 1433 r.

⁴⁹ *Geschichtsquellen der Hussitenkriege*, nr 191, s. 132. Odzyskanie miasta Jerzy Horwat opisał w następujący sposób: „Kluczbork nie był długo w posiadaniu husytów, bowiem postanowili go zdobyć Ludwik II, książę brzeski, oraz Bernard, książę opolski. Po krótkiej walce miasto zostało zdobyte”, J. Horwat, *Księstwo opolskie i jego podziały do 1532 r. Książęta. Miasta. Kościół. Urzędy. Własność prywatna*, Rzeszów 2002, s. 219. Natomiast w przypisie autor powoływał się już na pracę opartą na liście Ludwika. Jednak określenie w niej tych wydarzeń „trwającym 7 tygodni oblężeniem” jest nadinterpretacją, nie ma przecież dowodów, że w ogóle atakowano miasto, które najpewniej jedynie blokowano.

⁵⁰ Jako pośrednicy układu zawartego przez Bernarda opolskiego, Ludwika brzeskiego i miasto Namysłów, wymienieni zostali m.in. wojewoda lwowski i starosta sieradzki, zob. *Geschichtsquellen der Hussitenkriege*, nr 190, s. 132. Zdaniem A. Lewickiego oznaczało to nie tylko ich formalny udział, ale wręcz polską inspirację dla porozumienia, a „miało ono niezawodnie na celu uwolnienie dzielnego wojownika, aby mógł wziąć udział w tej wielkiej narodowej walce, która wówczas wszystkich ożywiła”, A. Lewicki, *op. cit.*, s. 182. Takie działanie z pewnością więc nie służyłoby

sto kopii, które chciał wykorzystać do walki z Polakami, co miało być działaniem w interesie Krzyżaków. Zaręczał przy tym, że żadnego pokoju nie zawrze „bez wazszej woli i wiedzy” i podtrzymywał deklaracje o swojej gotowości służenia podczas wojny z Władysławem Jagiełłą⁵¹. List kończyła prośba o jak najszybszą odpowiedź, ale należy się spodziewać, że w Malborku przyjmowano to już chyba z rosnącym zniecierpliwieniem. Potrzeby w zaatakowanym przez Polaków i husytów państwie zakonnym były przecież ogromne i o spełnieniu życzenia księcia absolutnie nie mogło być mowy. Nie znaczy to oczywiście, że nie starano się podtrzymać przyjaznych kontaktów z Ludwikiem. 17 lipca wielki mistrz przesłał mu odpowiedź, w której położył jednak nacisk na skalę zaangażowania finansowego Zakonu, zmuszonego każdego dnia opłacać aż 5-6 tys. zaciężnych⁵². Zresztą von Rusdorf sam wówczas doświadczył odmowy podczas starań o pozyskanie pomocy z Rzeszy. Komtur krajowy krzyżackiego baliwatu Biessen wprost oświadczył, jakie są jego oczekiwania wobec zwierzchnika Zakonu: „een summe gelts hier uns in desen landen schickte”⁵³. Landgraf heski także rozwiął wszelkie nadzieje na nadejście posiłków z jego ziem, pisząc: „darumb wir zu dieser zyt leider czu redtunge vnd hulffe nicht kommen konnen”⁵⁴.

Jak więc można scharakteryzować politykę książąt śląskich wobec konfliktu polsko-krzyżackiego, w którym uczestniczyli husyci? Była ona podobna do ich postawy w całym okresie wojen z kacerzami. Za ich zdecydowanego wroga uchodził biskup wrocławski oraz Ludwik brzeski, konieczne jest tu jednak zastrzeżenie, że nawet i ten pierwszy, rozumiejąc nieskuteczność innych środków, ostatecznie zdecydował się na rokowania. Także wobec rzeczywistych intencji księcia brzeskiego podnoszono pewne wątpliwości, choć powszechnie przedstawiano go jako zagorzałego przeciwnika wszelkich układów z husytami⁵⁵. Natomiast pozostali władcy chcieli za wszelką cenę

Zakonowi, zresztą autor ten był zdania, że sam Ludwik „musiał szukać jakiegoś porozumienia z Polską”, *ibidem*, s. 134. Ten wniosek uważam jednak za zbyt daleko idący.

⁵¹ „[...] und wolden den Polan sulchen schaden zcuczynen, der en unbekweme sulde seyn, und euch und dem orden mit ganzcen trawen helffen und beisteen”, *Geschichtsquellen der Hussitenkriege*, nr 191, s. 132-133.

⁵² „So gar hoch bekommert vnd belastet das wir got weis meh denne zcu vil zcu besorgen haben, vnd boben das haben wir wol v ader vi Tusend pferde alletage zcu vorsolden”. GStA PK, OF HMK, nr 13, s. 189. Liczba zaciężnych podana przez wielkiego mistrza wydaje się jednak celowo przesadzona.

⁵³ GStA PK, OBA, nr 6390, z 30 III 1433 r.

⁵⁴ GStA PK, OBA, nr 6585, z 22 VI 1433 r.

⁵⁵ O tych wątpliwościach wspominali Grünhagen, *op. cit.*, s. 126, 138-9; W. Dziewulski, *op. cit.*, s. 37. Kiedy latem 1432 r. Śląsk stał się celem husyckich ataków, ponownie zdecydowano się na zawieranie z nimi rozejmów. Relacja rady miejskiej Zgorzelca dla wielkiego mistrza Zakonu podkreślała jednak niezłomną postawę Ludwika brzeskiego, który jako jedyny nie zamierzał tego robić, *Urkundliche Beiträge*, Bd. II, nr 815, s. 298-299. Wskazywanie tego księcia wśród zawierających rozejm z husytami w 1428 r. jest często powtarzaną pomyłką, zob. K. Popiołek, *op. cit.*, s. 30; *Historia Śląska*, t. I, s. 237; W. Korta, *Historia Śląska do roku 1763*, do druku przygotował i wstępem opatrzył M. Derwich, Warszawa 2003, s. 175.

uniknąć zniszczenia swoich ziem. Nie może to jednak dziwić. Począwszy od wyprawy w 1428 roku husyci splądrowali i spalili bardzo liczne miasta⁵⁶. Przez cały okres walk zniszczeniu uległa też ogromna liczba wsi⁵⁷. W praktyce, na nic zdał się zawarty w 1427 roku w Grodkowie układ, do którego przystąpiło jedenastu książąt śląskich z biskupem wrocławskim na czele. Zobowiązano się wówczas do wspólnej obrony wobec ataków husytów, a każdy z władców miał wystąpić z całą posiadaną siłą⁵⁸. Do nowego przymierza przeciw kacerzom przystąpili w styczniu 1429 roku między innymi Ludwik brzeski, Jan żagański, Konrad Kącki i Konrad Biały⁵⁹. Kiedy jednak ponownie zaatakowany został Śląsk, sygnatariusze nie byli w stanie przedsięwziąć skutecznych kroków, by stawić czoło nieprzyjacielowi.

Z pewnością wielki mistrz mógł liczyć na stały dopływ cennych informacji o sytuacji na Śląsku i przygotowaniach wojennych do polsko-husyckiego ataku na Zakon. Żadnej realnej pomocy jednak nie uzyskał. Swoje wsparcie proponował wprawdzie Ludwik brzeski, ale jego mało konkretnej obietnicy dywersji na granicy polsko-śląskiej nie można było uznać za zbyt korzystną, tym bardziej, że została ona wyceniona na sumę dwóch tysięcy kop groszy. W realiach kampanii 1433 roku równało się to kosztom zaciągnięcia przez Paula von Rusdorfa ok. 800 zbrojnych na okres miesiąca, a więc sił dość znacznych. Ważne wiadomości przysyłał do Malborka oleśnicki książę Konrad Młody, członek Zakonu. Oferował on również pomoc przy organizowaniu oddziałów zaciężnych w służbie krzyżackiej, choć o rezultatach tych starań nic konkretnego powiedzieć nie można. Zagadką pozostaje, kto próbował go zdyskredytować w oczach wielkiego mistrza, i jakie właściwie efekty spodziewał się osiągnąć? Czy mogło to być

⁵⁶ *Geschichtsquellen der Hussitenkriege*, s. 168, 173; nr 90, s. 67; J. Długosz, *Historiae Polonicae*, IV, s. 353-354; *idem*, *Roczniki czyli kroniki*, ks. XI, s. 246-247 (warto przy tej okazji zaznaczyć, że Długosz nie zawsze dokładnie datuje opisywane wydarzenia na Śląsku); Bartošek z Drahonice, *op. cit.*, s. 240; C. Grünhagen, *op. cit.*, s. 137, 151, 159. Niewiele było natomiast przykładów skutecznego odparcia szturmów, tak jak w Świdnicy w 1429 r. Miasto zaatakował wówczas oddział liczący ok. 8000 ludzi i 500 wozów bojowych. Zdeterminowanym obrońcom sprzyjała pogoda, wiatr bowiem był na tyle słaby, że nie rozprzestrzenił pożaru, wywołanego przez ostrzał, *Geschichtsquellen der Hussitenkriege*, nr 112, s. 83. Zob. M. Goliński, *Broń palna na Śląsku do lat trzydziestych XV w. oraz jej zastosowanie przy obronie i zdobywaniu twierdz*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1988, t. XXXI, s. 16-18.

⁵⁷ *Sigismundi Rosiczii chronica*, s. 48 (1428 r.); *Geschichtsquellen der Hussitenkriege*, nr 111, s. 82 (1429 r.), nr 159, s. 110-111 (1432 r.), nr 182, s. 126 (1433 r.).

⁵⁸ Zestawienie obejmowało m.in. wozy i artylerię. Składać się ona miała z 20 większych dział, 300 lżejszych taraśnic oraz 2000 piszczeli („pisschullen” – ręczna broń palna, użycie tej nazwy jest świadectwem wpływów czeskich), *Geschichtsquellen der Hussitenkriege*, nr 17, s. 10-11 (z błędną datą 18 IX 1421 r.). Kwestia datacji tego antyhusyckiego porozumienia wywołała debatę wśród historyków. Jest ona prowadzona, z bardzo zdecydowanym wskazaniem 1427 r., już od początku XX w. Zob. A. Philipp, *Überlieferung und Datierung der Grottkauer Einung*, „Quellenstudien aus dem Historischen Seminar der Universität Innsbruck”, Innsbruck 1909, s. 59-161, zwłaszcza s. 101-133. Warto się do tego ustosunkować, snując rozważania w kwestii obecności 18 IX 1421 r. w Grodkowie Konrada Białego i Konrada Kąckiego, zob. M. Böhm, *op. cit.*, s. 99-101.

⁵⁹ Układ zawarto 23 I 1429 r., *ibidem*, nr 110, s. 79-81.

dziełem księcia biskupa, który także wobec najmłodszego brata nabrał pewnych podejrzeń wobec postawy dwóch innych członków rodziny – Konrada Kąckiego i Białego? W każdym razie sam autor listu obiecywał von Rusdorfowi dostarczenie najnowszych wieści o husytach, „o których mi mój kochany pan i brat biskup napisał”. Możliwe więc, że mamy tu do czynienia z propagandą dworu krakowskiego, który jedynie starał się w ten sposób przedstawiać sytuację Zakonu w jak najgorszych barwach, bo wątpić raczej należy w prawdziwość tych oskarżeń.

Nominalni śląscy sojusznicy Władysława Jagiełły w 1433 roku to Konrad Kącki, Konrad Biały, Henryk głogowski oraz Jan żagański. Co znamienne, wszyscy oni sygnowali bardzo szczególny dokument, a mianowicie planowany w 1423 roku pakt zakładający rozbiór Polski⁶⁰. Ten zamysł Zygmunta Luksemburskiego był oczywiście całkowicie nierealny, ale świetnie ukazuje, jakie polityczne kalkulacje musiały być udziałem słabych władców śląskich. Ciekawe więc, czy jeszcze dziesięć lat później, podczas spotkania w Kaliszu, król Jagiełło przywołał to niesławne wydarzenie⁶¹. Nie wiemy czy pozyskiwanie z pomocą książąt zaciężnych na Śląsku przyniosło oczekiwany w Polsce efekt, konkretnego wsparcia udzielił na pewno Henryk głogowski, umożliwiając bezpieczną przeprawę „sierotek” przez Odrę i dostarczając im zaopatrzenie⁶². Na więcej nie można chyba było realnie liczyć. Ale już podczas marszu powrotnego husytów, mieszkańcy Głogowa zdecydowanie odmówili otwarcia bram i dopięli swego, nie wpuszczając „sierotek”⁶³. Jakaś ich grupa, wracając z Pomorza jeszcze przed siłami głównymi, splądrowała 22 sierpnia Grębocice (ok. 10 km na południowy wschód od

⁶⁰ *Ibidem*, nr 46, s. 33. Również i w tym wypadku M. Mika zaprezentował całkowicie błędną koncepcję, datując to wydarzenie na 1420 r., podczas sejmiku Rzeszy we Wrocławiu, M. Mika, *op. cit.*, s. 43.

⁶¹ Konrad Biały już w 1424 r. był w Krakowie na koronacji Sonki, czwartej żony Władysława Jagiełły, J. Długosz, *Historiae Polonicae*, t. IV, s. 321; *idem*, *Roczniki czyli kroniki*, ks. XI, s. 208.

⁶² Piastowie głogowsko-żagańscy wchodzili w układy rozejmowe z husytami w 1429 i 1432 r. Na temat ich działań podczas wojen husyckich zob. P. Karp, *Księstwa głogowskie, żagańskie i krośnieńskie na szlaku „wspaniałych pochodów” husyckich (1428-1433)*, „Studia Zachodnie” 2006, t. 8, s. 55-68, *idem*, *Postawa Henryka IX głogowskiego i Jana żagańskiego wobec wypraw husyckich w roku 1432 w świetle listów wójta nowomarchijskiego do wielkiego mistrza zakonu krzyżackiego*, „Studia Zachodnie” 2009, t. 11, s. 7-19; A. Heinrich, *Geschichte des Fürstentums Sagan*, Sagan 1911, s. 82-87. Piszący dwie dekady przed opublikowaniem prac Grünhagena, autor historii Głogowa, Ferdinand Minsberg, udział księcia Henryka w wojnach husyckich zakończył na chwalebny epizodzie z 1431 r., gdy ponoć zwycięsko wyszedł on ze starcia z kacerzami, F. Minsberg, *Geschichte der Stadt und Festung Groß-Glogau*, Bd. I, Glogau 1853, s. 239. Należy jednak wskazać, że informację o czterech książętach śląskich w służbie polskiego władcy w 1433 r., wprawdzie bez żadnych szczegółów, ale z powołaniem się na korespondencję krzyżacką z zasobów ówczesnego archiwum królewieckiego, już w 1836 r. podał J. Voigt, *op. cit.*, s. 612.

⁶³ Tak w relacji komtura toruńskiego dla wielkiego mistrza, datowanej na 9 X 1433 r., *Urkundliche Beiträge*, Bd. II, nr 883, s. 387. W świetle tego cennego źródła opinia, że „ostatecznie jednak usunięto nieporozumienie”, jest całkowicie bezpodstawna, por. K. Popiołek, *op. cit.*, s. 41.

Głogowa)⁶⁴. Podsumowanie tego wydarzenia za pomocą stwierdzenia: jacy sojusznicy, taki sojusz, byłoby jednak nieuprawnionym uproszczeniem. Skierowanie kacerzy do dóbr wroga stanowiło znakomity sposób na rozstrzygnięcie feudalnej zwady. Wiemy, że o takie postępowanie, zresztą nie tylko w tym konkretnym wypadku, oskarżono Jana żagańskiego⁶⁵. Ale jednocześnie, między innymi właśnie do tego księcia, wysyłano w maju 1433 roku posłów ze Zgorzelca, co Richard Jecht słusznie chyba interpretował jako zamiar pozyskania istotnych wiadomości o planach zbliżających się wojsk husyckich⁶⁶.

Podczas wojny Polski z Zakonem w 1433 roku obie strony miały na Śląsku, mniej lub bardziej oficjalnych sojuszników. Wartość ich wsparcia była jednak dość ograniczona, co wynikało zarówno z ich niezbyt znaczącego potencjału, jak i prowadzonej polityki. Na ogół książęta śląscy byli zmuszeni postępować w sposób czysto koniunkturalny. Dobrym tego dowodem wydaje się korespondencja księcia Henryka IX do Paula von Rusdorfa z 12 I 1434 roku. Książę głogowski skierował wówczas do Malborka swego kapelana Michaela, a zwierzchnika Zakonu prosił o okazanie wysłannikowi pełnego zaufania („als ab wir mit euch personlich dovon selbir redten”)⁶⁷. Z jaką misją wyruszył ów duchowny? Czy omawiał kwestie związane z niedawno zakończoną wojną? Przypuszczalnie tak właśnie było. Być może dotyczyły one zaciężnych Ślązaków w służbie krzyżackiej, których wzięto do niewoli i należało zorganizować ich wykup, a może poprosili oni księcia o arbitraż u wielkiego mistrza w sprawie wypłaty należnych im pieniędzy, co znamy z późniejszych listów Henryka⁶⁸. Zwierzchnika Zakonu z pewnością interesowała sytuacja na Śląsku i sygnały o ewentualnym dalszym wsparciu dla Władysława Jagiełły. Pierwsza faza polsko-krzyżackich negocjacji rozejmowych w Łęczycy zakończyła się bowiem fiaskiem 9 XII 1433 roku, a jeszcze w tym samym miesiącu przewidywano rozpoczęcie nowej kampanii wojennej.

Także Konrad Biały, kontaktując się z wielkim mistrzem kilka lat po polsko-husyckiej wyprawie, deklarował mu swoje oddanie („wellin wir vmb ewer Grosmechtikeit vnd sunderlich ken dem Ganczen Orden vordienen als vmb vnsern lieben herren vnd sunderlichin gonner vnd frunde”)⁶⁹. List stanowił prośbę o poparcie w Toruniu sprawy niejakiego Petera Beyera, ale czy właśnie ona mogła być aż tak istotna, by określać

⁶⁴ R. Jecht, *Der Oberlausitzer Hussitenkrieg und das Land der Sechsstädte unter Kaiser Sigmund*, T. 3, „Neues Lausitzisches Magazin” 1916, Bd. 92, s. 83.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 80, 83.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 83.

⁶⁷ GStA PK, OBA, nr 6765f.

⁶⁸ Prawdopodobnie z 1434 r. pochodzi pismo księcia, w którym prosił von Rusdorfa o wypełnienie zobowiązań m.in. wobec Mathisa Rotenburga („vnser Man zu Weynachten nestvorgangen zu ewer libe gereten sein”). Do zwierzchnika Zakonu nie zwracał się już wprawdzie słowem „przyjaciel”, jak w poprzednim liście, ale niezmiennie ofiarował swoje służby („das wollen Wir vmb ewer libe vnd den Orden fruntlichin mit fleisse vordynen”). GStA PK, OBA, nr 7816.

⁶⁹ GStA PK, OBA, nr 7376, z 26 IX 1437 r.

zwierzchnika Zakonu „kochanym panem i szczególnym przyjacielem”? Stanowi to jednak kolejną przesłankę do oceny działań książąt śląskich w ramach ich ograniczonych możliwości i złożonych uwarunkowań. Niezlomny był wciąż Konrad Młody, wówczas tytułujący się już „dewtschis ordins landkompur zcu Behemen vnd Merhen”. W maju 1444 roku przesłał on wielkiemu mistrzowi istotne informacje o sytuacji w Czechach. Z relacji wynikało, że Zakon może liczyć na zwrot utraconych podczas wojen husyckich kościołów i to wraz z ich wyposażeniem⁷⁰. Ciekawe jednak, że tam, gdzie odzyskali by je „rechten Kristenlichen globen”, specjalny kapłan miał odprawiać nabożeństwa również z komunią pod postacią chleba i wina. Opisującą to łacińską formułę – „sub utraque specie”, która stała się symbolem husyckiej burzy, zapisano w tej właśnie korespondencji komtura krajowego Czech i Moraw. Czy urzeczywistniły się te konkretne doniesienia księcia nie wiadomo, wiemy jednak, że Zakon naprawdę odzyskał niektóre tamtejsze siedziby (były to m.in. Opava, Chomutov i Slavkov)⁷¹.

W okresie wojen husyckich na Śląsku, losy poszczególnych książąt były skomplikowane, a choć nie aż tak złożone jak szekspirowskiego Hamleta, to wielu z nich mogłoby wypowiedzieć przypisaną mu kwestię: „Tak to rozważa czyni nas tchórzami”. Przytaczana już ocena wyrażona przez A. Lewickiego jest może nawet nadto surowa: „Gotowi oni byli służyć temu, co silny i co im płaci; nie było żadnej między nimi łączności, każdy szukał tylko własnego interesu”. Należy tu bowiem uwzględnić, że w tym niezwykle dramatycznym okresie, często zapadały decyzje oparte zarówno na politycznym wyrachowaniu, jak i strachu przed bezwzględными kacerzami. Nie inaczej też było w obliczu konfliktu Polski z Zakonem. Roman Heck stwierdził, że „Powstanie husyckie to jedna z najpiękniejszych kart przeszłości Śląska”⁷². Trudno o opinię bardziej oddaloną od rzeczywistości. Dlatego też całkowicie jednoznaczna odpowiedź na tytułowe pytanie nie jest możliwa. Politykę książąt dyktował aktualny układ sił, a w zdecydowanej większości trudno im przypisać głębsze zaangażowanie po którejkolwiek ze stron.

⁷⁰ „[...] der pfarer von pilsen bey mir gewese ist vnd gesagt hat vnd mir dy prager selbir geschrebin haben das sy vnsern orden dy kirche wider ingebin wellin zcu prage mit alle eren ornaten also kelchin vnd Buch etc”. GStA PK, OBA, nr 8477, z 15 V 1444 r.

⁷¹ P. Adam, *Řád německých rytířů a jeho působení v Čechách, na Moravě a ve Slezsku*, Praha 2005, s. 87-99.

⁷² R. Heck, *op. cit.*, s. 200.

Paweł Karp

SOJUSZNICZY KRÓLA CZY WIELKIEGO MISTRZA? KSIĄŻĘTA ŚLĄSCY
W OBLICZU WOJNY POLSKI Z ZAKONEM KRZYŻACKIM W 1433 ROKU

Streszczenie. Począwszy od 1425 r. husyckie wojska polne przekraczały wielokrotnie śląskie granice, a ich marsze znaczyły grabieże, pożoga i wyludnienie tych zasobnych obszarów. Księstwa śląskie były częścią Królestwa Czech, ale husyckie wyprawy zbrojne – „wspaniałe pochody” jak zaczęto je nazywać – niszczyły je tak samo jak sąsiednie kraje Niemiec, Austrii czy Węgier. Dwa wielkie rajdy husyckie (1428, 1430) nie napotkały żadnego znaczącego oporu, a wielu książąt, bezradnie obserwujących sukcesy najeźdźców, było zmuszonych do zawarcia rozejmów. W 1432 r. przywódcy stronnictw taborytów i „sierotek” zawarli pakt z polskim królem, na mocy którego husyci zobowiązali się do udziału w wojnie przeciw zakonowi krzyżackiemu w 1433 r. Podczas przygotowań wojennych i wyprawy zbrojnej kilku książąt śląskich odnajdujemy w obozie polskiego króla, choć ich wsparcie było raczej ograniczone. Współczesne źródła potwierdzają jedynie, że książę głogowski pomógł „sierotkom” przekroczyć Odrę i zaopatrzył ich w żywność i pieniądze. Wielki mistrz także zdobył wsparcie kilku książąt. Biskup wrocławski Konrad oraz jego brat Konrad Młody przeszli do Malborka cenne wiadomości i oferowali pomoc przy najmowaniu zaciężnych. Ludwik brzeski chciał walczyć przeciw Władysławowi Jagielle na polsko-śląskiej granicy, ale prosił o przysłanie mu najpierw pieniędzy. Śląscy sojusznicy obu stron nie byli w stanie udzielić rzeczywistego militarnego wsparcia, a co więcej, szczerłość ich intencji była dość wątpliwa. Wojny husyckie wyraźnie ukazały słabość książąt śląskich, brak jedności, odmienne interesy i działanie na własną korzyść.

Słowa kluczowe: husyci, średniowieczna Polska, zakony rycerskie.

ALLIES OF THE KING OR THE GRAND MASTER? SILESIAN PRINCES
IN THE FACE OF THE POLAND'S WAR WITH THE TEUTONIC ORDER IN 1433

Summary. From 1425 onwards the Hussite field armies crossed the Silesian borders many times and their marches were marked by plunder, fire, depopulation of this wealthy region. The principalities of Lower and Upper Silesia were the part of Bohemian kingdom, but Hussite military expeditions – „glorious raids” as they came to be called – destroy them as same as the neighbouring countries of Germany, Austria or Hungary. Two maior Hussite raids into Silesia (1428, 1430) did not meet with any significant resistance, many of the princes, helplessly watching the successes of invaders, were forced to make a truce. In 1432 leaders of brotherhood Taborites and „Orphans” made a pact with the Polish king, according to which the Hussites pledged themselves to take part in a war against the Teutonic Order in 1433. During war preparations and military expedition, a couple of Silesian princes can be found in the camp of Polish king – Henry of Głógów, John of Żagań, Konrad the White and Konrad of Kąty, although their help was rather limited. Contemporary sources only confirm that prince of Głógów helped the „Orphans” to cross the Odra river and provided them some food and money. The Grand Master of the Order won the support of some princes also. Bishop of Wrocław Konrad and his brother Konrad the Young sent valuable information to Malbork and offered help with hiring mercenaries. Ludwig of Brzeg wanted to fight against Władysław Jagiełło on the Polish-Silesian border but asked to send him money first. Silesian allies of both sides were unable to lend real military support, moreover sincerity of their intentions was quite doubtful. The Hussite wars showed clearly the weakness of the Silesian princes, lack of unity, contradictory interests and action for their own benefit.

Keywords: Hussites, medieval Poland, the Knights Orders.